

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

A co u nas ?

ODDZIAŁ KARPACKI W ŁODZI



BIULETYN INFORMACYJNY ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT W ŁODZI
ROK 2014 NR 3 (63)

100-lecie walk Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich 1914-2014

Zbliża się termin obchodów jubileuszu 100-lecia walk Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich 1914-2014 organizowany przez Towarzystwo Karpackie. Niektórzy z nas wyrazili chęć udziału w nim. Szykujemy się do wyjazdu, chociaż czujemy niepokój ze względu na rozruchy we wschodniej Ukrainie.

Głównym miejscem Obchodów jest Rafajłowa i Nadwórna. W drodze do Rafajłowej, 30 września odwiedzimy cmentarze i pomniki legionowe w Bohorodczanach, Sołotwinie, Mołotkowie, Pasiecznej i Zielonej, gdzie złożymy kwiaty i zapalimy znicze.

W Rafajłowej weźmiemy udział w spotkaniach z przedstawicielami miejscowych władz, wykładach dotyczących historii walk Legionów Polskich, w przerwie między wykładami odbędziemy spacer historyczny. Polecam, bo pamiętam ten z poprzedniej bytności w Rafajłowej w 2009 roku.

Złożymy kwiaty i zapalimy znicze przy pomniku Legionistów oraz przy kurhanie ofiar sowieckich represji na Ukrainie. Weźmiemy też udział w odsłonięciu krzyża ufundowanego przez Towarzystwo Karpackie na grobie legionisty Rudolfa Nardellego, towarzyszyć nam będą dźwięki orkiestry „Surmy Hałyczyny”.

Będziemy uczestniczyć w otwarciu wystawy historycznej w Domu Kultury przygotowanej przez Jana Skłodowskiego (Towarzystwo Karpackie), a zrealizowanej przy wsparciu finansowym Konsulatu Generalnego RP we Lwowie, jako dar dla mieszkańców Bystrycy (Rafajłowej).

Równoległe do obchodów w Rafajłowej w dniach 27.09-5.10.2014 odbywać się będzie Rajd Legionów „Gorgany 2014” organizowany przez warszawskie SKPB. Przewodnicy zaplanowali dwie trasy, które

nazwali: „Wąską ścieżyną po jesiennych Gorganach” i „Środek Europy i Legiony na Świdowcu”. Uczestnicy tego Rajdu spotkają się z uczestnikami Obchodów 2. października na Przełęczy Legionów, gdzie odbędzie się uroczyste spotkanie, podczas którego zaplanowano gawędę historyczną, złożenie kwiatów, zapalenie zniczy i ognisko.



Przełęcz Legionów

4. października przeniesiemy się do Nadwórnej, gdzie weźmiemy udział w uroczystym odsłonięciu w kościele parafialnym tablicy upamiętniającej walki Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich, otwarciu wystawy na temat walk Legionów Polskich w dolinach Bystrycy Nadwórniańskiej i Sołotwińskiej zrealizowanej przy wsparciu finansowym Konsulatu Generalnego RP we Lwowie, jako dar dla parafii rzymskokatolickiej w Nadwórnej i spotkaniu z Polakami z Nadwórnej. Podczas tych uroczystości przewidywany jest występ chóru archikatedry lwowskiej.

Na koniec tych Obchodów złożymy kwiaty i zapalimy znicze pod pomnikiem legionistów na cmentarzu w Nadwórnej i mam nadzieję, że pełni wrażeń będziemy wracać do Polski.

Ewa Kuziemska

DAWNE BIESZCZADZKIE CERKIEWKI



Rzepedź. Cerkiew filialna p.w. św. Mikołaja

www.twojebieszczady.pl

*W górach
czerwonoskóre jelenie
wyszły na wojenne ścieżki*

*Pod lasem
stoją czerwone pulki
zimowych ptaków*

*We mgle jedzie
wóz bez konia*

*Bo na pewno
koń siedzi na wozie
odpoczywa w kożuchu*

*A wóz samo mu ciągnie
wiekowe przyzwyczajenie*

Jerzy Harasymowicz

Rzepedź

Cerkiew filialna p.w. św. Mikołaja. Pierwotna wzmiankowana już w 1526 r. Obecna, drewniana, zbudowana została w 1824 roku i konsekrowana w 1826 r. Odnowiona i przebudowana w 1896 r., kiedy to zmieniono konstrukcję dachu. Ikonostas uzupełnił i przemaalował Josyp Bukowczyk, on też wykonał polichromię we wnętrzu świątyni. W roku 1947 cerkiew została przejęta przez państwo i przekazana pod zarząd łacińskiej parafii w Komańczy. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych była sporadycznie używana, jako kaplica pogrzebowa. W 1960 r. mieszkańcy wsi odnaleźli zakopany dzwon cerkiewny, który został skonfiskowany i wywieziony do Sanoka. W latach 1970-1973 cerkiew była remontowana przez parafian. W tym czasie rozebrano południową zakrystię, na której wcześniej zawalił się dach. Mimo licznych szykan SB w remoncie aktywny udział brali miejscowi grekokatolicy. W roku 1976 uzyskali oni zgodę łacińskiego biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka na korzystanie z cerkwi kilka razy do roku. Od 1987 r. świątynia powróciła do swej pierwotnej roli i stała się ponownie filialną cerkwią grekokatolicką należącą do parafii w Komańczy. We wnętrzu zachował się niekompletny ikonostas i dwa boczne ołtarze w nawie. Na ścianach i stropie zachowała się polichromia figuralna, a na parapecie chóru namalowany widok tutejszej cerkwi przed przebudową w 1896 r.

Na zachód od cerkwi, wkomponowana w kamienne ogrodzenie cmentarza cerkiewnego, zbudowana w 1824 r. stoi drewniana dzwonnica o podwójnej konstrukcji słupowo-ramowej. Jest zwieńczona namiotowym dachem ze ślepą latarnią.

Cmentarz cerkiewny jest otoczony niskim kamiennym murkiem, od północy przylega do niego cmentarz parafialny, nadal użytkowany. Zachowało się kilka starych nagrobków, a wśród nich ciekawy przykład ludowej kamieniarki na grobie Iwana Warchoła.

*Na podstawie: „Cerkwie w Bieszczadach” Stanisław Kryciński
spisał Janusz Pilec*



XXXII Łemkowska Watra 2014

Zdania w dniach 18-20 lipca była miejscem kolejnej, już 32 Watry Łemkowskiej. Malownicza dolinka rzeki Jahniace w Beskidzie Niskim gości festiwal Kultury Łemkowskiej od 1990 roku, gdyż wcześniejsze Watry organizowane były w różnych miejscowościach, ze względu na brak stałego miejsca. Również dla mnie ta w 1990 roku była pierwszą Watrą, w której uczestniczyłem.

W piątek o godz. 14 starosta Petro Czuchta uroczystie rozpałił Watrę, po czym zaczął się koncert w wykonaniu zespołów dziecięcych i młodzieżowych, W wieczornym koncercie wystąpiły zespoły folkowe i rockowe z Polski i Ukrainy.

W sobotę - upamiętnienie ofiar „Akcji Wisła” w Miejscu Pamięci, a o godz. 11 uroczyste powitanie przybyłych gości Watry. Występy licznych zespołów pieśni i tańca z Polski Słowacji, Serbii, Chorwacji i Ukrainy. Wieczorem ponownie koncert w wykonaniu zespołów do słuchania i tańca. Furorę zrobił zespół rockowy „Los Colorados” z Tarnopola.

W niedzielę – koncerty, wystawy, spotkania autorskie i filmy, m.in. o Nikiforze. Na licznych straganach można było nabyć wyroby sztuki ludowej, książki, płyty i pamiątki. O godz. 18 nastąpiło uroczyste zgaszenie ognia XXXII Łemkowskiej Watry.

Większość uczestników, po złożeniu namiotów wieczorem wyjechała. Również i Janusz W., który rowerem wrócił do Mszany, chociaż z przygodami.

Słoneczna pogoda ciągle trwała, więc my z kolegami z Mielca postanowiliśmy pozostać do



Zachód słońca nad Popowymi Wierchami

poniedziałku. Wieczorem oglądaliśmy piękny zachód słońca za Popowe Wierchy (685 m n.p.m.). Byliśmy też tradycyjnie na Rotundzie (771 m n.p.m.), gdzie na szczycie znajduje się cmentarz wojskowy z czasów I wojny światowej. Spoczywają na nim żołnierze wszystkich walczących armii. Trwa odbudowa kolejnej wieży, których pierwotnie było pięć (szalowanych i zwieńczonych krzyżami).

Pole namiotowe obok źródła opuszczamy jako jedni z ostatnich i jedziemy przez Radocynę, Świątkową Małą, Krempną, Polany, Mszanę do Mielca. Następnego dnia jeszcze spacer po mieście i parku Oborskich nad Wisłoką. Po pożegnaniu się z kolegami z PTT „Carpatia”, powrót PKS-em do Łodzi z plecakiem pełnym wrażeń i wspomnień.

Tekst i zdjęcie

Edward Siekierski



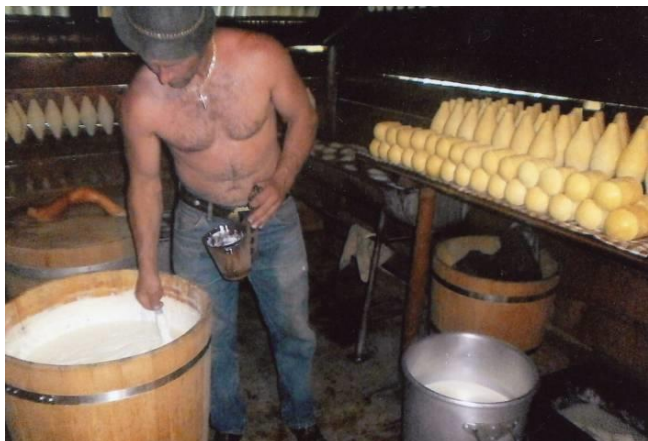
Beskidzkie smaki

Na zdjęciach czy pocztówkach z Beskidu Śląskiego, Żywieckiego i Małego sprzed lat nie mogło zabraknąć owiec wypasanych na halach. Przekazywane z pokolenia na pokolenie sposoby wytwarzania serów owczych to żywe dziedzictwo regionu.

Owce na górskich halach to nie tylko piękniejsze krajobrazy, ich obecność jest ważna również dla przyrody: rzadka beskidzka roślinność bez swojego sprzymierzeńca wypierana jest przez bardziej ekspansywne gatunki – wysokie trawy czy samosiejki drzew.

Wśród baców prowadzących wypas owiec z zachowaniem dawnych zwyczajów są m. in. Adam

Gruszka – jeden z pierwszych, którzy otrzymali unijny certyfikat potwierdzający prawo wyrobu górskich serów, Henryk Kukuczka – prowadzący szalas na Stecówce czy Piotr Chrzęszcz opiekujący się bacówką u Borów w Jeleśni. Jednak najbardziej znanym z nich wydaje się Piotr Kohut z Koniakowa, który wypasa owce na Ochodzitej. Latem wędruje ze swoim kierdelem na Halę Baranią i Magurkę. Przez cały sezon wypasu owce są dojrzałe, a z pozyskanego mleka wyrabia się sery, których receptura znana jest od setek lat. W bacówkach, zwanych przez górali kolybą, można kupić bundz, oscypki, gołki, bryndzę i radykołki – produkowane z resztek sera przygotowanego na oscypka. To właśnie radykołki



W bacówce pod Skawicą

bacowie rozdawali w czasie redykowania się - czyli powrotu owiec do domu na św. Michała. Wszystko to można popić pożywną żętycą – serwatką ociekającą



NA KARTACH HISTORII

80 lat temu...

WIERCHY, 1934 rok

Święto Huculszczyny

W bież. roku „Święto Huculszczyny” nabrało życia. To jasnym jest dla każdego, kto porówna jego przebieg i jego wyniki z pierwszą próbą roku ubiegłego. W b.r. „Święto” można uznać za udane. Dnia 6 lipca dokonano przy licznych udziałach turystów poświęcenia schroniska P.T.T. na Chomiaku, w następnym dniu otwarta została w Żabiem wystawa wyrobów artystycznych huculskich. Właściwe „Święto” rozpoczęło się 8 lipca uroczystym nabożeństwem w cerkwi w Worochcie przy udziale wielkich rzesz ludu huculskiego, turystów i letników. Pokazy wesela huculskiego, popisy muzyki i zespołów tanecznych huculskich, gry na fujarkach i trombitach, konkurs strojów i tańca, wyścigi koni huculskich – zajęły popołudnie. Wieczorem odbyło się przedstawienie teatru huculskiego z Żabiego, który odegrał „Karpackich górali” Korzeniowskiego, przetłumaczonych przez płk. Sokołowicza na narzecze huculskie. W kilku wsiach odbyły się ponadto zawody strzeleckie (z broni małokalibrowej). W czasie „Święta” urządzono wiele wycieczek samochodowych i konnych dla przyjezdnych. W ciągu uroczystości odbył się w Worochcie Zjazd Delegatów Tow. Przyjaciół Huculszczyny. W święcie współdziałały bardzo czynnie miejscowe oddziały naszego Towarzystwa, przyczem oddz. Stanisławowski wydał ulotkę propagandową schronisk P.T.T. w okolicach górnego biegu doliny Prutu.

przy produkcji oscypków.

Właśnie taką żętycę piłem, będąc w czerwcu w bacówce pod Skawicą w Beskidzie Żywieckim. Żętyca miała konsystencję lekkiej śmietanki lub też kremu.

Kuchnia Beskidów to nie tylko owcze sery oraz przyrządzana na różne sposoby baranina i jagnięcina. Duże znaczenie w pożywieniu górali, obok ziemniaków, miały karpień (czyli brukiew) i biała kapusta. Wszystkiego tego można skosztować w karczmach i gospodarstwach agroturystycznych wędrując po Beskidach, które mają też naturalne bogactwa jakimi są: świeże powietrze, krystaliczna woda i zieleń wiekowych lasów.

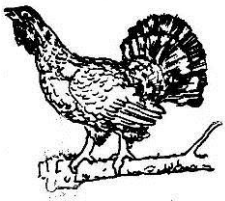
Tekst i zdjęcie Edward Siekierski

70 lecie urodzin Franciszka Nowickiego

W lutym 1934 roku odbyła się z inicjatywy Związku Podhalań w Krakowie uroczystość, poświęcona uczczeniu 70-letniej rocznicy urodzin autora „Sonetów tatrzańskich”, Franciszka Siły-Nowickiego. Na program uroczystości złożyły się śpiew, deklamacje, muzyka symfoniczna i przemówienia. Między innymi imieniem Związku Zawodowego Literatów w Krakowie przemówił dr. Zygmunt Nowakowski. Związek nadał jubilatowi członkostwo honorowe. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, sfer naukowych i artystycznych oraz reprezentanci związku Podhalań, Pol. Tow. Tatrzańskie i świata taternickiego.

Przy tej okazji trudno nie wyrazić ubolewania, że „Sonety Tatrzańskie” Nowickiego, utwór w poezji tatrzańskiej tak wybitnie zajmujący miejsce, jest dziś zupełnie niedostępny. Dawne wydania zostały wyczerpane, a nowe, zapowiedziane przez krakowską „Bibliotekę Narodową”, skutkiem kryzysu tej tak zasłużonej instytucji wydawniczej, nie doszło do skutku. Obecnie „Biblioteka Narodowa” zostaje reaktywowana przez Zakład Narodowy imienia Ossolińskich we Lwowie; należy tuszyć, że nowy wydawca spełni ten obowiązek, który społeczeństwo ma wobec Nowickiego.

*Wyszukał
Stanisław Flakiewicz*



TO WARTO WIEDZIEĆ !

Inżynier Stanisław Rawicz Kosiński (1847-1923)

Urodził się w Borku Szlacheckim pod Krakowem (jego ojciec był radcą namiestnictwa we Lwowie). Ukończył studia politechniczne w Pradze, a jako początkujący inżynier pracował przy budowie kolei w Turynii. Potem już na ziemiach polskich: najpierw na linii podkarpackiej – od Żywca, przez Suchą i Chabówkę, do Nowego Sącza, a wreszcie w Małopolsce (wtedy Galicji) Wschodniej. Osiadł we Lwowie.



Stanisław Rawicz Kosiński

Budowniczy trzech niezwykle ważnych, lecz trudnych linii kolejowych, które dochodząc do głównej grani naszych gór – Karpat Wschodnich, połączyły Lwów i wschodnią Małopolskę z Węgrami, a przez nie – z krajami południowo-wschodniej Europy:

- Stryj – Beskid, doliną Oporu (1884-1888)
- Stanisławów – Woronienka, od Delatynia doliną Prutu (96km; 1890-1895)
- Lwów – Sianki (1900-1906)

Trzy wymienione górskie linie nastęrczały ogromne trudności techniczne: wymagały niezliczonej liczby mostów i wiaduktów, a także tuneli. Pod tym względem najciekawsza jest linia nad Prutem. Wybudował tam Kosiński m.in. cztery wspaniałe wiadukty kamienne: w Jamnej, Jaremczu i dwa w Worochcie, zaprojektowane przez inż. Zygmunta Kulkę z Politechniki Lwowskiej. Most w Jaremczu miał 8 łuków, a największy, przekraczający rzekę, liczył 65 m rozpiętości, co było ówczesnym rekordem w skali europejskiej. Most ten stał się wzorcem dla wielu rozwiązań w Alpach, był chlubą polskiej myśli technicznej, niestety od II wojny nie istnieje.

Oprócz wymienionych Kosiński kierował budową linii:

- Tarnopol – Kopyczyńce
- Czortków – Zaleszczyki
- Czortków – Iwanie Puste

I na koniec tego etapu życia jeszcze jedno osiągnięcie: to On opracował projekt i zrealizował odcinek kolei o charakterze górkim, łączącym dwie

stacje we Lwowie (!), rozwiązany wzorowo w formie serpentyn: z Podzamcza na Łyczaków.

W roku 1906 powołano inż. Kosińskiego do Wiednia, gdzie do 1917 r. zajmował wysokie stanowiska. Potem wrócił do Krakowa i tu zmarł. Spoczywa na cmentarzu Rakowickim.

Krakowskie Muzeum Historii Fotografii urządziło we wrześniu 1995 r. wystawę fotograficzną (z bogatego zbioru uzyskanego od rodziny), poświęconą dziełu inżyniera Stanisława Rawicz Kosińskiego.

Zanotował Stanisław Flakiewicz

140 lat schroniska nad Morskim Okiem

Zakopane obchodzić będzie 3 sierpnia tego roku nie byle jaką rocznicę – 140 lecie schroniska Towarzystwa Tatrzańskiego nad Morskim Okiem.

Zanim pokrótce opowiemy jego burzliwe dzieje, należy się czytelnikowi garść informacji o samym Morskim Oku, tej perle Polskich Tatr. Powierzchnia prawie 35 ha daje mu palmę pierwszeństwa co do wielkości, a największa jego głębokość przekracza 50 metrów. Poniżej 20 m ma stałą temperaturę wody 4°C. Morskie Oko jest zbiornikiem polodowcowym, a nazwa pochodzi z języka niemieckiego – Meerauge. Tak nazywali jeziorko niemieccy osadnicy na Spiszu, natomiast miejscowi górale mówili na nie Biały Staw lub Rybie Jezioro. Ta ostatnia nazwa nie jest wcale przesadzona; Morskie Oko do dziś jest jedynym naturalnym siedliskiem pstrąga w Tatrach. Leży na wysokości 1395 m n.p.m. u stóp Mięguszowieckich Szczytów.

Pierwszą drewnianą chatę, którą można nazwać schroniskiem, postawił tu w 1827 roku Emanuel Homolacs, właściciel tych terenów jak i całego jeziora. Niestety chata ta spłonęła w 1865 roku. Właściwe schronisko zbudowało Towarzystwo Tatrzańskie i oddało je do użytku 3 sierpnia 1874 roku. Zlokalizowane zostało w Dolinie Rybiego potoku przy jego wypływie z Morskiego Oka na wysokości na 1410 m n.p.m. morenie zamykającej jezioro. Schronisko zostało poświęcone prawdopodobnie przez ks. Józefa Stolarczyka, późniejszego zakopiańskiego proboszcza, a w uroczystości otwarcia wzięli udział m.in. Helena Modrzejewska i Adam Asnyk. 16 września następnego roku, z inicjatywy znanego taternika i badacza tych gór Leopolda Świerza, otrzymało imię Stanisława Staszica, który siedemdziesiąt lat

wcześniej prowadził badania Morskiego Oka. To zaszczytne imię nosi schronisko do dziś.

Przez pierwsze lata obiekt był otwarty dla turystów tylko latem i to zaledwie przez dwa miesiące. Budynek był bardzo mały i skromny, a dysponował miejscami noclegowymi tylko dla 25 turystów. Ponieważ Zakopane, a zwłaszcza Morskie Oko, stawały się wśród polskich elit coraz bardziej modne, Towarzystwo Tatrzańskie postanowiło zbudować obok nowy budynek, gdyż odwiedzających przybyło, a stary dom już nie wystarczał. Udało się to w 1891 roku, a jego gospodarzem została Anna Burowa z Białki. Nowym obiektem był zachwycony znawca tatrzańskieg0 budownictwa Stanisław Witkiewicz. Dla turystów „zmechanizowanych” powstała obok schroniska tzw. wozownia.

Niestety oba budynki spłonęły na początku 1898 roku. Podejrzewano celowe podłożenie ognia lub nieostrożność turystów, lecz sprawców ostatecznie nie ustalono. Wiosną następnego roku podjęto decyzję o adaptacji na tymczasowe schronisko ocalałej z pożaru wozowni. Jest ona schroniskiem do dziś, co tym samym czyni ją najstarszym istniejącym schroniskiem w Tatrach Polskich. Zlokalizowana jest na wysokości 1405 m n.p.m. i dysponuje 47 miejscami dla turystów.

Obecny budynek schroniska wybudował dla Tow. Tatrzańskieg0 w roku 1908 zakopiański przedsiębiorca Tadeusz Prauss. Uroczyste otwarcie miało miejsce 14 sierpnia. [...]. Już od następnego roku schronisko było czynne dla turystów przez cały rok. Nowo postawiony budynek spodobał się wszystkim, zarówno góralom, jak i turystom. Przetrwiał on szczęśliwie zawieruchy obu wojen światowych i zakusy różnych architektów, którzy chcieli go zburzyć, jako że nie reprezentował swoją sylwetką czystej sztuki góralskiej, lecz jedynie – na modłę fin de siècle – ją imitował.

Dziś schronisko nazywane górskim hotelem ma prawie 80 miejsc noclegowych. Posiada też restaurację, bar i mieści stację ratunkową TOPR. [...]

W roku 1987 odwiedził schronisko papież Jan Paweł II. Prawnie jest ono obiektem zabytkowym i cały czas dzielnie znosi napór tłumy turystów z całego świata przybywających rok w rok w polskie Tatry.

*Tekst Andrzej Sznajder, zdjęcia Piotr Sznajder
Źródło: Kurier Galicyjski nr 10 (206) 2014*

Pieśń Mohorta

*Jak w więzieniu pieśń zamarła
I sokole zwiśło skrzydło ...*

Dobre i złe czyny przechodzą zawsze do historii. Z nich legenda wybiera te, które były piękne i przenosi do tradycji, aby krzepiły serca i stanowiły ojczyznę duszy.

Historia danego narodu i pamięć o dawnych dziejach tworzą wysoką kulturę społeczeństwa. Historia, a w niej legendy opowiadane, przekazały nam podania o zacnych ludziach i polskich bohaterach. W początku XV wieku dobrą sławą, na Zachodzie Europy, cieszył się niepokonany na wielu turniejach Zawisza Czarny z Garbowa – wzór prawości i cnót rycerskich.

Na kresach dawnej Rzeczypospolitej, na Dzikich Polach Ukrainy, płaszczem rycerskiej sławy okrył się w XVIII wieku, inny Polak nazwiskiem Mohort, pochodzący z Litwy. Gdyby przyjąć za prawdziwe wszystkie przekazy legendy, to musiał by żyć około 150 lat. Zginął podobno w 1792 r., w bitwie na Boryszkowskiej grobli, w sędziwym już będąc wieku, mając za sobą 80 lat wojskowej służby. Był ostatnim rycerzem Rzeczypospolitej, po nim byli już tylko żołnierze – taką wieść niesie legenda. Spisał ją w latach 1840 – 1852 Wincenty Pol i wydał w 1855 r., pod tytułem: *Mohort. Rapsod rycerski z podania*.

Ulubioną piosenką Mohorta była starodawna pieśń szlachty zagrodowej, śpiewana na Rusi, na rzewną ukraińską nutę. Śpiewano ją przy pożegnaniu, dziękując za gościnne przyjęcie domu.

Przytaczamy najważniejsze, zachowane do dziś (lecz zapomniane już na Ukrainie), trzy zwrotki owej pieśni. Było ich jednak więcej i śpiewane były w różnych odmianach, zależnie od okoliczności.

Odnaleziono również nuty tej pieśni, ułożone przez Jana Galla, na chór męski i mieszany, wydane we Lwowie w 1903 r., nakładem Towarzystwa Wydawniczego – Warszawa – Księgarnia S. Sadowskiego.

*Czas do domu, czas,
Zabawyły nas!*

*Bude mene maty byty,
Nyma komu boronyty...*

*Czas do domu, czas,
Zabawyły nas!*

*Jeszcze ne czas, ni,
Zabawy try dni!*

*Nestij, nestij na porozi,
Łudsze w chati jak na wozi...*

*Jeszcze ne czas, ni,
Zabawy try dni!*

*Czas do domu, czas,
Pozdrawlaju was!*

*Maty doma ożydaje, (można śpiewać Luba..)
Jak ne wernu, to połaje...*

*Czas do domu, czas,
Pozdrawlaju was!*

*Opracował
Janusz Machulik*

Od Redakcji

Redakcja jest w posiadaniu zapisu nutowego tej pieśni i chętnie go udostępni zainteresowanym jej chóralnym wykonaniem.



WIEŚCI NIE TYLKO Z GÓR

- Polskie Koleje Linowe, operator kolejki na Kasprowy Wierch, uruchomił w czerwcu system zakupów biletów online. System funkcjonuje na stronie internetowej www.pkl.pl. Jednorazowo jeden użytkownik może zakupić 7 biletów na 1 dzień, z maksymalnie 30-dniowym wyprzedzeniem, nie później niż na 2 godziny przed planowanym przejazdem. W sezonie letnim ograniczono liczbę turystów, którzy mogą skorzystać z oferty kolei do 180 osób na godzinę.
- Dniach 27-29 lipca 2014 roku przedstawiciele Uniwersytetu Przykarpackiego, Uniwersytetu Warszawskiego, Ministerstwa Nadzwyczajnych Sytuacji oraz iwano-frankiwskiej Państwowej Administracji Obwodowej podpisali na szczycie góry Pop Iwan szereg umów dotyczących dalszej rekonstrukcji obserwatorium astronomicznego. Decyzję o odnowieniu podjęto w 2005 roku. Dzięki dotacjom Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego udało się w 2012 roku pokryć główny korpus budynku miedzianym dachem, a w 2013 roku tymczasowym dachem przykryto rotundę obserwatorium. W najbliższym czasie będą montowane baterie słoneczne. Po rekonstrukcji znajdą tam miejsce pracownie naukowe różnych dziedzin – astronomii, geologii, botaniki (także dla studentów) oraz polsko – ukraińska stacja ratownictwa górskiego. Planowane jest powstanie szkoły ratownictwa górskiego oraz centrum współpracy studentów z Polski i Ukrainy.
- 16 sierpnia 2014 roku w Heidelbergu, w wieku 92 lat zmarł Andrzej Vincenz. Był publicystą, pisarzem, profesorem slawistyki na Uniwersytetach w Heidelbergu i Getyndze. Dzieciństwo i młodość spędził na Huculszczyźnie. W czasie II wojny światowej znalazł się na Węgrzech, potem przedostał się do Francji. Walczył w pierwszej dywizji pancerniej generała Maczka. Po wojnie mieszkał w Szwajcarii

i Francji, a w ostatnim czasie w Heidelbergu w Niemczech. Był popularyzatorem twórczości swego ojca – Stanisława Vincenza. Zgodnie z ostatnią wolą zmarłego, prochy śp. Andrzeja Vincenza złożone zostały w Krakowie na Cmentarzu Salwatorskim, w grobowcu, w którym spoczywają rodzice – Irena i Stanisław Vincenz.

- Bieszczadzka Kolejka Leśna podczas tegorocznych wakacji przewiozła prawie 50 tys. pasażerów! Oprócz wyjazdów zgodnych z rozkładem jazdy, ze względu na olbrzymie zainteresowanie Bieszczadzka Ciuchcia jeździła także na zamówienie - i tutaj padł jej rekord - 13 kursów w ciągu jednego dnia! Średnia liczba wyjazdów w okresie wakacyjnym (lipiec-sierpień) to 8 dziennie. Obecnie - do października Kolejka jeździ w każdy weekend i święta. Od października i przez zimę odbywać się będzie tylko jeden kurs o godzinie 10⁰⁰ do Przysłopia.
- W sierpniu żubrzyca Tjili z zagrody pokazowej w Muczmem urodziła młodego żubrzyka. Maleństwo zostało zabrane od matki z uwagi na fakt, że ta nie miała mleka, by je wykarmić. Żubrzyk znajduje się pod opieką leśników i korzysta z mleka od krowy. Gdy tylko osiągnie zdolność samodzielnego pobierania pokarmu, zostanie przywrócony do stada w zagrodzie i do swej matki.
- W lipcu b.r. przedstawiciele trzynastu samorządów z Polski i Słowacji podpisali w nowotarskiej siedzibie Euroregionu Tatry umowę partnerską o realizacji I etapu projektu „Historyczno – kulturowo – przyrodniczy szlak wokół Tatr”.

Wyszukała Irena Wagner

Źródła: www.e-gory.pl, Kurier Galicyjski, Tygodnik Podhalański, www.mojebieszczady.com, www.karpaccy.pl



6 sierpnia 2014 roku na cmentarzu w Skoszewach pożegnaliśmy naszego kolegę Piotra, członka Oddziału Karpackiego PTT. Był doświadczonym turystą, uczestnikiem wielu wypraw w góry Polski i Europy, Przewodnikiem Górskim PTT. Miał przyjaciół, którzy cenili jego wiedzę o górach. Będzie nam bardzo brakowało Jego osoby
Żegnała go ulubiona Orawa, którą nieraz śpiewał ...

Przyjaciele



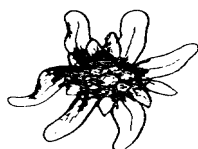
Spotkanie z górami

Jest taka wieś w Niskim Beskidzie

Przygotowania do tegorocznych „Spotkań z górami” trwają, więc na szczegóły musimy jeszcze poczekać. To, co już jest pewne to temat i termin.

8 listopada 2014 „spotkamy się” z pewną wsią w Beskidzie Niskim. Będzie okazja poznania wsi, jej historii i codzienności jej mieszkańców. Ci, którzy znają tytułową wieś, a będzie nią Olchowiec, z pewnością chętnie do niego wrócą.

Zarząd Oddziału Karpackiego



GDZIE BYLIŚMY ?



Byliśmy w Tatrach, Pirenejach, Beskidach i na Wzniesieniach Łódzkich, a także na Warmii, Podlasiu ...

Redakcja serdecznie dziękuje za nadesłane kartki.



A CO DALEJ ?

Zebrania: CKM, ul. Lokatorska 13, godz.18

2 października – „Słowacki Raj i Spisz” - pokaz zdjęć Kasi Swojnóg i Jarka Graczyka

16 października – „Bieg Kukuczki” – film

6 listopada – „Cztery pory roku w Rawce”
(Puszcza Bolimowska) - pokaz zdjęć Małgosi Szafrąńskiej i Krzysztofa Kuhna

20 listopada – „Kermesz w Łopience” – film
Krzysztofa Krzyzanowskiego

4 grudnia – „Z letniej podróży” – pokaz zdjęć Janusza Pilca

18 grudnia – Spotkanie wigilijne

Wyjazdy:

30.09.- 04.10 2014 r – Obchody jubileuszu 100-lecia walk Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich w Rafajłowej i Nadwórnej.

Nasza strona internetowa:

www.karpacki.ptt.org.pl

Nasz adres e-mailowy:

karpacki.lodz@gmail.com